Ner 18. Kraków, Czwartek 23 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 stycznia

Patentem cesarskim został już zwołany sejm czeski na 23 b. m. Jutro więc rozpocznie on swoje obrady, a w sobotę takowe zakończy, uchwaliwszy subwencyę 100,000 złr. dla wystawy krajowej, a ewentualnie także wniosek Riegera o utworzenie czeskiego teologicznego wydziału w Pradze. W niedzielę zaś zbiorą się w Pradze aż cztery konferencye, a mianowicie konferencya posłów feudalnej wielkiej własności, zgromadzenie wyborców wierno-konstytucyjnej wielkiej własności, wreszcie osobne zgromadzenia niemieckich i czeskich posłów sejmowych. Wszystkim tym czterem konferencyom podane zostaną do wiadomości i aprobaty uchwały powzięte na konferencyach ugodowych. Na konferencyi niemieckich posłów sejmowych wniesie odnośny referat Dr Plener. Konferencyę tę poprzedzi w sobotę posiedzenie niemieckiego komitetu wykonawczego. Punktacye, które zakomunikowane zostaną wspomnionym zgromadzeniom, stanowią obszerny zeszyt i zawierają dokładnie i szczegółowo zredagowane uchwały, a między innemi także cały statut przyszłej rady kultury krajowej.

O tych punktacyach pisze organ Riegera *Hlas Naroda:* Przeważna większość czeskiego narodu ocenia stworzoną przez konferencye ugodowe sytuacyę w sposób trzeźwy, niedając się porwać nierozważnym manifestacyom. Nikt zapewne nie uwierzy, że z chwilą ugody ustaną wszystkie konflikta i spory. Sytuacya jest następująca: Ani Czesi, ani Niemcy nie poświęcili nic ze swych nieprzedawnionych praw; obie strony porozumiały się co do poszczególnych spraw w ten sposób, iż przy tem jedna i druga narodowość istnieć może. Obie zaś strony zastrzegły sobie na przyszłość swobodę działania według swego programu. I tak n. p. Czesi po prostu odrzucili żądanie co do niemieckiego języka państwowego, a Niemcy obstają mimo to przy tej części swego programu i nie podpisali nic takiego, przez coby zrzekli się tego żądania. Również i Czesi niczem nie zobowiązali się do tego, aby z czeskiego programu wykreślony został punkt co do koronacyi królewskiej i prawa państwowego. W obradach chodziło niewątpliwie o uregulowanie całego szeregu praktycznych, w życie wchodzących kwestyj. Chodziło o to, aby te kwestye tak rozwiązać, iżby obie narodowości przestały się wzajemnie prześladować, aby zaciekła walka ustała i aby znaleziono drogi do zupełnego przeprowadzenia równego prawa.

Z drugiej znowu strony mamy także enuncyacyę ze strony niemieckiej co do znaczenia ugody. Onegdaj bowiem w imieniu prezydyum stowarzyszenia „Donauclub“ w Leopoldstadzie udali się dwaj radcy gminni Meissl i Tagleicht do deputowanego Dra Plenera i winszowali mu skutecznej działalności przy niemiecko-czeskiem dziele ugodowem. Podnieśli oni, iż obywatele miasta Wiednia żywo zainteresowali się dziełem pokojowem, które prawdopodobnie wzmocni stanowisko Niemców w Czechach i dla całej Austryi sprowadzi lepszą przyszłość. Dep. Plener podziękował im za uznanie i oświadczył według *N. fr. Presse* co następuje: Ugoda jest w istocie sukcesem dla Niemców w Czechach, a załatwienie przynajmniej wielu punktów spornych w tym kraju, musi koniecznie wywołać także zmianę politycznej sytuacyi w całem wewnętrznem położeniu. Chciejmy mieć nadzieję — dodał Plener — iż jest to ważny pierwszy krok na drodze do stopniowo lepszej przyszłości, której Austrya i Wiedeń tak bardzo potrzebują.

Według *Politik*, Cesarz wobec kilku uczestników konferencyi wyraził w najłaskawszych i najgorętszych słowach swą radość z powodu rezultatu konferencyj ugodowych. Monarcha nietylko odwiedzi czeską wystawę krajowa, lecz osobiście także dokona otwarcia muzeum. Następnie dowiaduje się *Politik*, iż w krótkim czasie rozpocznie swą czynność komisya celem przeprowadzenia narodowego rozgraniczenia powiatów i zbada na miejscu stosunki. W komisyi tej, wyznaczonej przez ministra sprawiedliwości, wezmą także udział mężowie zaufania obu stron.

Rada państwa ma się zebrać 31go b. m. Według *Narodnich Listów*, w tej sesyi prócz budżetu załatwionych będzie tylko bardzo niewiele innych przedmiotów. Tylko ustawa karna wejdzie prawdopodobnie na porządek dzienny, gdyż minister sprawiedliwości hr. Schönborn nalega na załatwienie tej ustawy.

Times podaje wiadomość, którą na jego tylko odpowiedzialność powtarzamy, jakoby z poselstwa tureckiego w Berlinie doniesiono do Konstantynopola, że „w wysokich kołach urzędowych niemieckich nie tają się z tem bynajmniej, iż występowanie Austryi na półwyspie bałkańskim odbywa się na jej własne ryzyko.“ Pomieniony dziennik dodaje do tego uwagę, że ostatecznie skorzystają z tego tylko Niemcy, skoro im wypadnie wystąpić w roli pojednawczej.

W Turcyi wiedzą dobrze, że Austrya wstrzymuje się na półwyspie bałkańskim od wszelkiego bezpośredniego wpływu, to też podobne doniesienie, jeśli je wogóle odebrała, pozostanie na nią bez wpływu. Najprawdopodobniejszem jednak jest, że doniesienie *Timesa* należy do rzędu tego rodzaju insynuacyj angielskich, jakie dawniej z obozu Gladstonowskiego wychodziły.

Czy ustawa antisocyalistyczna będzie jeszcze, czy już nie będzie przedmiotem obrad parlamentu w czasie obecnej sesyi, pozostaje dotąd wątpliwem. W kołach parlamentarnych obiegała w ostatnich czasach wieść, że ks. Bismarck zamierza zjechać do Berlina i dać 27 b. m. zwyczajny obiad parlamentarny. Wnosićby ztąd można, że jakaś próba ma jeszcze być z ustawą tą uczyniona.

Stronnictwo centrum wydało już swą odezwę wyborczą, w której wyłuszcza, że, jak dotąd, stać będzie na straży konstytucyi i praw Kościoła, które jeszcze w wielu ważnych punktach przywróconemi być powinny.

Sagasta złożył już swój nowy gabinet, który w większej swej części odświeżył się w dawnym swym składzie, tylko teka ministerstwa wojny oddaną została jenerałowi Bermudez Reina, który dotąd nie zajmował wybitnego stanowiska politycznego i dlatego przynajmniej żadnego stronnictwa nie razi.

Zbyt długiej egzystencyi nie przepowiadają w Madrycie nowemu ministerstwu.

Skład jest następujący: Prezesem gabinetu Sagasta; ministrem spraw zewnętrznych Vega de Armijo; sprawiedliwości Puigcerver; wojny Bermudez Reina; marynarki admirał Romero; robót publicznych Becerra; kolonij Guillon; spraw wewnętrznych Ruiz Capdepon; finansów Eguilion.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 21 stycznia.

(Sankcya koncesyj mytniczych. — Stypendya. — Sprawy bieżące).

(✕) Najj. Pan udzielił swej sankcyi uchwałom sejmowym, któremi dozwolono na pobór opłat mytniczych, a mianowicie Radzie powiatowej w Przemyślanach na drodze gminnej z Glinian do Jaktorowa; Radzie powiatowej w Złoczowie na drodze powiatowej Krasne Gołogóry, Radzie powiatowej w Czortkowie od mostu na rzece Serecie i na drodze dojazdowej z Czortkowa do Wygnanki; wreszcie Radzie powiatowej w Skałacie na drodze powiatowej z Podwołoczysk do Grzymałowa.

Wydział krajowy udzielił z funduszu krajowego następujących stypendyj na rok szkolny 1889/90, uczniom fachowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Otrzymali po 10 złr. miesięcznie: Franciszek Lorenc, Błażej Paszkiewicz, Władysław Mozdyniewicz.

Po 8 złr. miesięcznie: Teofil Borowiec, Wasyl Dziubiński, Mikołaj Drozdowski, Piotr Tereszczuk.

Po 6 złr. miesięcznie: Michał Piela, Władysław Druciak, Maryan Nitoń, Jan Lasocki, Józef Grzall, Ksenofont Celewicz, Stanisław Adamowski, Franciszek Marszałek.

Po 5 złr. miesięcznie: Franciszek Sylwester Kuna, Paweł Nosalik, Jan Kurkowski, Konstanty Rusiniak, Wiktoryn Romański, Tadeusz Mierzwiński, Franciszek Nędza, Bartłomiej Cholewa.

Po 3 złr. miesięcznie: Franciszek Szopiarz, Jędrzej Kowalczyk, Aleksander Magdziak.

W końcu postanowił Wydział krajowy udzielić Kazimierzowi Miziewiczowi, uczniowi zakładu naukowego dla fotografii i reprodukcyi we Wiedniu, stypendyum w kwocie 420 złr. rocznie, począwszy od roku szkolnego 1889/90 na czas trwania nauki w powyższym zakładzie, względnie w Muzeum dla sztuki i przemysłu we Wiedniu.

Jak to zapowiedziałem, JE. p. marszałek krajowy hr. Tarnowski powrócił wczoraj wieczór do Lwowa, a dziś przewodniczył już na radzie Wydziału krajowego.

Na dzisiejszej radzie zamianował Wydział krajowy tutejszego lekarza Dra Żegotę Krówczyńskiego, prymaryuszem oddziału chorób skórnych dla kobiet przy tutejszym krajowym szpitalu powszechnym.

Na wczorajszem posiedzeniu rada administracyjna fundacyi hr. Skarbka zatwierdziła kontrakt między pp. Barączem i Schmittem o dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa teatralnego. Dotychczasowy kontrakt, obowiązujący p. Barącza, opiewał jeszcze na 2 lata, t. j. do czasu trwania przywileju fundacyi hr. Skarbka prowadzenia sceny polskiej we Lwowie. Rada administracyjna postanowiła w zasadzie prócz tych 2 lat, przyrzec p. Schmittowi przedłużenie kontraktu na tych samych warunkach na dalszych 4 lat, jeśli i nadal miałyby być dawane przedstawienia w obecnym gmachu.

Paryż 19 stycznia.

(*A*) Prasa francuska potępiła jednogłośnie i bardzo ostro postępowanie rządu angielskiego względem Portugalii. Wczoraj paręset wybitniejszych osobistości z licznej kolonii portugalskiej w Paryżu zebrało się w obszernym lokalu „Association Republicaine“ przy ulicy Vivienne, ażeby wyrazić wdzięczność „bratniemu“ społeczeństwu i jednocześnie zaprotestować przeciw szorstkiemu czynowi lorda Salisbury'ego. Zgromadzeniu przewodniczył stale mieszkający tu od lat kilkunastu p. Alves da Veigo, b. członek kortezów, główny inicyator tego mityngu, który miał pierwotnie na celu manifestacyę wyłącznie patryotyczną i dziękczynną względem Francuzów, z bezwarunkowem wykluczeniem wszelkich objawów stronniczo-politycznych, raz dlatego, aby uczestnicy nie pokłócili się między sobą o najdoskonalszą formę rządu, bo kolonia portugalska liczy w swem łonie tak monarchistów, jak i republikanów w równym stopniu fanatycznych i w gorącej wodzie kąpanych; powtóre, aby nie wprowadzić w kłopot gościnnego rządu francuskiego względem dworow obcych.

Zamiar był chwalebny, ale urzeczywistnienie jego arcyniefortunne. Zaproszono bowiem na mityng exprezydenta efemerycznej Rzeczypospolitej hiszpanskiej Ruiz'a Zorillę i włoskiego republikanina, wygnańca-agitatora Amilkara Cipriani'ego.

Posadzono ich obydwóch na miejscach honorowych obok przewodniczącego i zażądano w ciągu posiedzenia, aby mówili. Naturalnie obadwaj skwapliwie skorzystali ze sposobności, aby wsiąść na ulubione swe koniki i palnęli siarczyste panrepublikańskie i panromańskie mówki. Zorilla postąpił sobie niby dyplomatycznie, a właściwie z dziecinną naiwnością, lub też ze złośliwą ironią, zastrzegłszy się bowiem, że musi być bardzo oględnym i ostrożnym, aby nie nadużywać gościnności Francyi, która daje mu, proskrybowanemu, przytułek, jął nawoływać ludy, aby odebrały królom działa i proch, bo jak długo narzędzia te przemocy, niesprawiedliwości i gwałtu będą się znajdowały w rękach monarchów — silniejszy zawsze będzie krzywdził słabszego i znęcał się nad nim.

„Szanuję, mówił, dynastyą portugalską, poważam dom panujący hiszpański, ale jeśli my je zdetronizujemy, jeśli ogłosimy w obydwóch krajach republikę — unia iberyjska stanie się faktem dokonanym, co znakomicie ułatwi utworzenie związku celnego narodów łacińskich i powstanie wszechłacińskiej rzeczypospolitej.“

P. Cipriani zaś w zastrzeżenia żadne nie bawił się, — a po prostu radził Portugalczykom zmyć hańbę, ściągniętą na ich ojczyznę przez monarchią, zrzucić jarzmo despotyzmu i ogłosić rzeczpospolitą powszechną.

Powstał ztąd wielki hałas i zamięszanie; jedni wołali: niech żyje dom Braganzów! drudzy: niech żyje republika łacińska! — i przewodniczącemu niełatwo było uśmierzyć zgromadzonych, aby przeczytać im rezolucyę wyrażającą oburzenie względem Anglii i wdzięczność względem Francyi, która to rezolucya jednogłośnie przyjętą została.

Zamiarów rządu angielskiego, odnośnie do Afryki, manifestacya ta chyba nie zmieni, ani też nowej cegiełki do fantastycznego gmachu panłacińsko-republikańskiego nie dołoży. Hiszpania spróbowała już tej przechwalanej formy, a krótkotrwałość próby obok łatwości restauracyi i spokoju, jaki tam dziś panuje — obok popularności królowej-rejentki, nie ułatwia powtórzenia eksperymentu. Z drugiej strony znawcy stosunków włoskich zapewniają, że stronnictwo republikańskie na półwyspie Apenińskim długo jeszcze nie będzie w stanie zwalczyć w narodzie obawy, aby z upadkiem monarchii nie runęła następnie jedność państwowa i wskutek tego większość wytrwa po stronie formy monarchicznej, nawet w razie przewrotu dynastycznego. Z tych powodów wszyscy poważniejsi politycy Francyi, nie wyłączając i obozu radykalnego, bardzo sceptycznie zapatrują się na panlatynizm. Istnieje wprawdzie w Paryżu od kilku lat miesięcznik *La Revue du Monde Latin* ideę tę propagujący w czterech językach romańskich (francuskim, włoskim, hiszpańskim i portugalskim); wychodzi tu też od roku i dzienniczek *L'Etandard* z programem panłacińskim, ale ani przegląd, ani dziennik nie zdążył dotąd zaciągnąć do szczupłego swego kółka mężów stanu istotnie wpływowych. Francuzi wogóle raczej skłonni są wierzyć w sfederowanie kiedyś całej Europy (z wyjątkiem Rosyi), niż w ukształtowanie się specyalnie łacińskiego związku państwowego. Takie n. p. są poglądy w tej mierze znanego publicysty Anatola Leroy Beaulieau — który kilkanaście razy odwiedził tak Włochy, jak Hiszpanią, i bawił dość długo tak w okolicach, jak na prowincyi obydwóch krajów.

Ekonomicznie może jednak Francya dość wiele zyskać na tym *furor britannicus*, jaki opanował dziś Portugalczyków, domy bowiem handlowe w Lizbonie i Oporto zerwały pod pozorem opinii publicznej stosunki z Liwerpoolem i Londynem i już zaczynają się zwracać do przemysłowców paryskich i rouenskich.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 22 stycznia.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia podano do wiadomości Rady, iż Gwarectwo Jaworznickie ofiarowało 400 cetn. węgli dla ubogich miasta. Rada upoważnia Prezydenta do wyrażenia podziękowania Gwarectwu.

Następnie sekretarz prezydyalny p. Kosiński odczytał pismo Senatu Akademickiego, podpisane przez rektora Korczyńskiego, a proszące o odstąpienie pewnej części Ogrodu Angielskiego pod budowę klinik uniwersyteckich. Pismo to przekazanem zostało sekcyom: ekonomicznej i prawniczej.

Odczytał wreszcie p. sekretarz pismo miejskiej Kasy chorych dla robotników, proszące o zaliczkę w kwocie 2000 złr. Prośba uzasadnioną jest wyczerpaniem kasy z powodu szerzenia się ostatniemi czasy w niesłychany sposób chorób między rękodzielnikami. Po poparciu prośby przez p. wiceprezydenta Friedleina, który jest przewodniczącym Kasy— Rada uchwaliła udzielenie żądanej zaliczki, uznawszy poprzednio potrzebę bezzwłocznego załatwienia sprawy.

Przystąpiono do porządku dziennego. Sekretarz Magistratu, naczelnik Wydziału ekonomicznego, p. Skrzyniarz, uzasadnia w imieniu sekcyi ekonomicznej następujące wnioski:

„1) Zezwala się na sprzedaż gruntu na Maślakówce, oznaczonego w planie parcelacyi liczbą XIV;

„2) Sprzedaje się p. Adolfowi Meissnerowi grunt ten, powierzchni około 1300°² według planu przez Budownictwo miejskie w dniu 9 marca r. z. sporządzonego wynoszący, z wszystkiemi prawami i ciężarami, jakie ze względu na przepływającą tamże Rudawę na tym gruncie ciążą, w cenie po 8 złr. za jeden sążeń kwadratowy, którą nabywca zapłaci w kasie miejskiej przed podpisaniem kontraktu pod warunkiem:

„*a)* że grunt nabyty użyje w całości wyłącznie na budowę zakładu przemysłowego, mianowicie: składu drzewa do wyrobów, warsztatu stelmachskiego, kowalskiego i ślusarskiego, lakierni t. j. lakierowania powozów (z wykluczeniem wyrobu lakieru), warsztatu siodlarskiego, wozowni i domu mieszkalnego i zabuduje go w ciągu lat trzech od dnia odebrania gruntu w fizyczne posiadanie pod rygorem sprzedania gruntu na jego koszt i stratę komu innemu;

„*b)* że uzyska poprzód zezwolenie władz właściwych na postawienie tego zakładu, bez tego bowiem zezwolenia kontrakt kupna i sprzedaży zawarty nie będzie;

„3) Wszelkie koszta z tego kupna wynikające, jak: koszta spisania kontraktu, stempli, intabulacyi, względnie ekstabulacyi, wydzielenia, opłaty od przeniesienia własności itp. poniesie nabywca z własnych funduszów.

„4) Do podpisania kontraktu upoważnia się p. Prezydenta miasta, tudzież radców miejskich pp. Friedleina I wiceprezydenta i Tomasza Chęcińskiego.“

Podczas uzasadniania wniosków wspomniał sprawozdawca, iż właściciele sąsiednich domów wnieśli protest przeciw sprzedawaniu rzeczonej parceli na fabrykę, powołując się na to, iż fabryka może grozić niebezpieczeństwem pożaru, jak niegdyś fabryka L. Zieleniewskiego w śródmieściu, że wreszcie założeniu fabryki na tej parceli sprzeciwiają się względy hygieniczne. Sprawozdawca sądzi, że obawy w proteście wyrażone nie mają podstawy, stanąć ma bowiem na parceli nie fabryka, ale warsztaty zwykłe bez kominów. Sprzedaż placu będzie poparciem przemysłu krajowego.

Po otwarciu rozpraw nad wnioskami sekcyi, zabiera głos r. m. Mendelsburg i udowadnia, że sążeń tych gruntów oszacowano w r. 1886 na 15 złr. wartości, a dziś mamy je sprzedać po 8 złr., więc niżej ceny szacunkowej. Mowca jest przeciw sprzedawaniu gruntów po tak niskiej cenie, tem więcej, że gmina sama może je potrzebować, dlatego wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskami sekcyi.

R. m. prof. Dr Zoll nie jest przeciwnym rozwojowi przemysłu krajowego, i gdyby od sprzedaży w mowie będącego placu zależało podniesienie przemysłu, to uważałby sprzedaż za uzasadnioną. Gmina potrzebuje placów pod budowę szkół, i mowca wykazał już na poprzedniem posiedzeniu, że zachodziłaby potrzeba budowy nowych 14 szkół, których brak właśnie w tej stronie miasta, gdzie obecnie sekcya proponuje sprzedaż placu. W piątek już odbędzie sekcya szkolna posiedzenie, na którem rozpatrzy się w sprawie budowy nowych szkół. Kupując plac pod szkołę przy ulicy Topolowej, płaciła gmina po 14 złr. za sążeń i cena ta była dla gminy korzystną. Grunt na Maślakówce wart jest dla gminy po 16 złr. wobec stosunków panujących w mieście. Sprzedając po 8 złr. około 1300 sążni — robimy darowiznę około 10,000 złr. Czy to jest rzeczą właściwą wobec faktu, gdy w tej części miasta potrzebujemy gruntu pod szkołę, tymczasem własny

---

Z literatury powieściowej.

(*Sant' Ilario* by F. Marion Crawford. London, Macmillan and Co. 1889).

Wielki lubownik rozrywki, niesionej spracowanym umysłom za pomocą lżejszego czytania, Karol Darwin, zwykł był powtarzać, iż byle powieść szlachetne przedstawiała charaktery, a bohaterką jej była piękna i urocza kobieta, wszystko jest w porządku i zupełnie go zadawalnia.

Nie tak skromne są wymagania dzisiejszej czytającej publiczności: zepsuta dostarczaną jej strawą, domaga się ona na przemian anatomii ducha, lub ciała, psychologicznych sekcyj, lub realistycznych obrazów, nużących filozoficznych dociekań i wstrętnych próbek modnego naturalizmu. A tymczasem powieść zatraca całkowicie charakter kordyału na przemęczenie myśli i najprostszego środka duchowego odpoczynku i rozrywki. Z wytężeniem lub odrazą przychodzi nam czytać płody nowoczesnych romansopisarzy, nie odnajdujemy już prawie dawnego typu opowiadania, zajmującego przebiegiem wypadków i wybitnością naczelnych postaci. Słusznie zauważył świeżo Pailleron w pochwale zmarłego przed niedawnym czasem Augiera, iż nikt się dziś niezadawalnia własnym talentem, lecz każdy się sili na obce, pożyczane efekta. A zatem pisarz chce być malarzem i piórem niby pędzlem obrazowo malować; poeta ubiega się przedewszystkiem o muzykalność, muzyk chce być matematykiem, romansista filozofem, a każdy czem innem, aniżeli go Pan Bóg stworzył.

To też z podwójnym zapałem i uwielbieniem witać należy wyjątki, trzymające się własnego zawodu i właściwych swemu talentowi torów. I w Anglii coraz rzadsze to dziś zjawisko, tem trudniejsze do odszukania wśród lawiny pospolitości i konwencyonalnych tworów rozpisanych angielskich *spinsters.* Są jednak imiona wypływające stale na wierzch z pośród zalewu Tauchnitzowych wydawnictw, do tych zaś należy niewątpliwie imię p. Mariona Crawford. W tej chwili Akademia francuska, niezwykła wieńczyć obcych płodów i cudzoziemskich talentów, przyznała jednę ze znaczniejszych nagród powieści tego autora p. t. *Zoroaster.* Doczekała się już ona polskiego tłumaczenia, a tymczasem chcielibyśmy uwagę naszych czytelników zwrócić na inny utwór tegoż pióra, środkowy ustęp powieściowej trylogii, odtwarzającej nam zanikły niepowrotnie wraz z zaborem Rzymu świat arystokratyczny wiecznego miasta. Przed kilkoma laty otrzymaliśmy pierwszy okres, pierwszą część dopełniającej się stopniowo powieści. Dzieje książęcego rodu Saracinesków splotły się z obrazem przełomu politycznego, dokonanego w ostatnich latach na stokach siedmiu historycznych pagórków. Obce pióro dało nam bodaj najcharakterystyczniejszą fotografię rzymskich stosunków i ludzi, i może dlatego właśnie żadna polityczna stronniczość nie zamąciła wierności odbicia, żadna namiętność nie przyćmiła goryczą ni żółcią świetlanych farb artysty.

Dla nas studyowanie obcych charakterów i społeczeństw pozostało nieznaną i niedostępną krainą. Wyłączność to może niebezpieczna, a rozciągająca sia do wszystkich dziedzin pióra i pracy. Zamykamy się równie szczelnie w granicach polskiej tylko historyi, nigdy prawie nie wkraczając w powszechną, co nam odejmuje międzynarodowe znaczenie w ogólnoludzkich usiłowaniach, dla zdobycia prawdy dziejowej podjętych. Tak samo pieśń czy powieść nasza swojskich tylko trzyma się szlaków, a nawet gdy tło się zmienia i za granicę nas przenosi, jak n. p. w ostatniej powieści Sienkiewicza, bohater jej zawsze musi być Polakiem.

Angielscy pisarze wyzyskawszy do syta typy i stosunki rodzinne, lubują się natomiast w przerzucaniu się na obce tory i odzwierciadlaniu cudzych wizerunków. Coraz częściej spotkać się tam można z powieścią, rozgrywającą się we Francyi lub Szwajcaryi, najczęściej jednak we Włoszech. Wędrowne anglo-amerykańskie plemię ukochało osobnem uczuciem Italski półwysep, a choć na miejscu nieraz drażnią przypomnieniem dawnego z północy zalewu i sumienną konwencyonalnością pospolitych turystów, pamiętać należy, iż niejeden wspaniały hołd złożyli ci właśnie zachodni pątnicy przedmiotowi swego stałego bałwochwalstwa, żeby tylko wspomnieć cudowne rzymskie strofy Byrona i Weneckie studya Ruskina...

Marion Crawford w skromniejszym zakresie nic nie ujął wdzięku szczytniejszym włoskim wrażeniom, owszem skrystalizował czar Italski w przedziwnym cyklu, którego część drugą mamy przed oczyma. W pierwszej, zatytułowanej: *Saracinesca* uchwycił był misternie chwilę, gdy wśród świetności papieskiego Rzymu i kwiatu kosmopolitycznego świata jęły się przejawiac nowe prądy i zapowiedzi idącego przewrotu. Nie sprzyja onemu przewrotowi niepospolity znawca stosunków rzymskich. Podziemnych knowań chwytają się w jego opowieści najujemniejsze tylko charaktery, szukające w publicznym nieporządku okazyi do przeprowadzenia własnych, nikczemnych widoków lub pomsty osobistych uraz. Co lepszego, szlachetniejszego, zadawalnia się istniejącym stanem rzeczy, garnie do osoby Piusa IX, stale z wysokim szacunkiem wspominanego, uznaje kardynała Antonellego, którego rozumna postać przesuwa się dodatnio przez karty powieściowej tkanki. Ale już męty się podnoszą z dna ku powierzchni, już niejeden próbuje w mętnej wodzie ryby łowić, uwydatniając własną podłością wyższy pokrój prawdziwie rzymskich charakterów i postaci.

Powieść, napisana z wielkiem ciepłem, odrazu uderzyła wiernością i świetnością opisów wszystkich tych, którzy kiedykolwiek zaznali ów ustrój zanikły, a nieporównany. Zachęcony powodzeniem, a może sam zainteresowany własnemi kreacyami, Marion Crawford podjął dalsze Saracinesków przygody i losy, opierając na to koniec roku 1867, tyle pamiętnego w dziejach panowania Piusa IX. Pod tytułem *Sant' Ilario* otrzymujemy obok powieściowej osnowy, pełnej dramatycznych sytuacyj, dokładny obraz Rzymu w chwili zamachu Garibaldego, który chciał o trzy lata wcześniej dopełnić dzieła zaboru, i byłby niezawodnie uprzedził wypadki z r. 1870, gdyby francuska odsiecz nie była poparła dzielnych usiłowań garstki walczących pod Mentaną bohaterów. Prześliczny opis tej ostatniej bitwy stanowi jednę z najpiękniejszych kart barwnej i jaskrawej opowieści. Otrzymujemy i nad wyraz zajmujące szczegóły o zamachu na koszary Serristori, wysadzane w powietrze przez nieprzyjaciół publicznego porządku. Autor wskazuje, iż wśród sprawców ówczesnych rzymskich rozruchów daleko więcej było anarchicznych żywiołów w robocie, aniżeli innych dążeń i aspiracyj, owszem że się tam bodaj nikomu nie śniło o dynastyi sabaudzkiej lub o zjednoczeniu Włoch, a tylko anarchia i przewrót społeczny były najbliższym celem burzycieli.

Dokładna znajomość ustroju społecznego i wielkiego świata w Starym Rzymie na każdej zatwierdza się karcie. Autor musiał oddawna sercem i życiem zrosnąć się z ludźmi, rzeczami i sprawami włoskiemi, a ubolewa nad opisami i sądami cudzoziemców, ferujących zbyt często nieuzasadnione wyroki i zdania. Zrozumienie charakteru italskiego jest podług Crawforda niezmiernie trudnem. „Nie waham się twierdzić — pisze na jednem miejscu — iż wszyscy zagraniczni pisarze czy poeci, którzy o tym narodzie się rozpisywali, nigdy o nim dokładnego pojęcia nie mieli. Zakrawa to na śmiały paradoks, jeśli się zważy, iż żaden bodaj genialny mąż naszego stulecia nie omieszkał złożyć na piśmie własnego sądu i oceny włoskiego plemienia. Wszelako nie geniusz, lecz bliższa znajomość przedmiotu rozstrzygająco tu działa. Poeta zwykł siebie widzieć w drugich, a nowocześni pisarze szukają drugich w sobie. Tymczasem odbicie Włocha w duchowej soczewce cudzoziemca bywa zawsze mylnem i zwodniczem. Ażeby Włochów zrozumieć, trzeba się wśród nich urodzić i wychować, a wtedy jeszcze twardszy pierwiastek, tkwiący w krwi północnej, może badacza wywieść na manowce.“

F...

(Dokończenie nastąpi).

za bezcen sprzedawać chcemy. Mowca stawia następujący wniosek: „Wstrzymuje się uchwałę nad wnioskiem sekcyi ekonomicznej co do sprzedaży gruntu na Maślakówce aż do uchwalenia programu budowy szkół ludowych, stosownie do uchwały powziętej na ostatniem posiedzeniu Rady miasta.“

R. m. Kwiatkowski oświadcza, iż sekcya zastanawiała się, czy grunt ten może być potrzebny gminie, czy nie. Grunt ten jest nieodpowiedni pod budowę szkoły, znajduje się bowiem na kończynach miasta, jest bardzo mokry, a wreszcie ciążą na nim różne służebności, dlatego nie może być porównania między tym placem a placem przy ul. Topolowej, która dziś leży w środku miasta, a należy do najzdrowszych. Lepsze grunta niż ten kawałek sprzedawano na Maślakówce po 8 złr. Sekcyi szło o to, by fabrykę p. Meisnera usunąć ze środka miasta, gdzie warsztaty jego dla braku miejsca rozwinąć się nie mogą. Mowca jest zdania, iż miasto samemi szkołami stać nie może i że należy podnosić przemysł, jak to robią np. w Budapeszcie. Gdyby sekcya mogła była przypuszczać, że ten plac może się przydać gminie, nie proponowałaby sprzedaży. Co do ceny wykazuje mowca, że jedno ze stowarzyszeń izraelickich nabyło niedawno po 3 złr. sążeń gruntu na Dajworze.

R. m. prof. Dr Pareński jest zwolennikiem popierania przemysłu, mimo to oświadczyć się musi przeciw wnioskom sekcyi ekonomicznej ze względu na potrzebę budowy szkół w tym punkcie. Gmina porobiła już zresztą smutne doświadczenia w podobnych razach: sprzedała tanio grunt pod urządzenie pływalni na Zwierzyńcu, mającej ćwiczyć siły młodzieży, a grunt ten użyto na co innego; sprzedała tanio grunta pod budowę domów z taniemi mieszkaniami, tymczasem celu zupełnie nie osiągnęła. Mowca jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskami sekcyi.

R. m. Dr Styczeń wyraża żal, że wiceprezes Izby handlowej (p. Mendelsburg) jest przeciwnym podnoszeniu się przemysłu w mieście. Na Maślakówce szkoła nie będzie mogła stanąć bo naprzeciw jest fabryka Zieleniewskiego, zkąd całemi dniami rozlega się huk młotów. Cena nie jest wysoką, bo grunt ten stanowią moczary, które się osuszyć nie dadzą. Należy przemysł w mieście popierać, jak to czynią rządy węgierski i pruski.

R. m. Dr Hajdukiewicz mówi, iż już na posiedzeniu sekcyi był przeciw przedłożonym dzisiaj wnioskom, aczkolwiek nie jest tak zacofany, by nie czuł i nie wiedział, że przemysł w mieście to rzecz pożądana. Na placu tym ciążą jeszcze nieuregulowane prawa i obowiązki: Rudawa tam ma być przełożoną, a sekcya mimo tego już dziś plac sprzedaje. Kiedy uchwalono rozparcelowanie Maślakówki, wtedy Rada postanowiła parceli tej nie sprzedawać, a dziś sekcya przychodzi z wnioskiem o sprzedanie. Co do ceny, powiada p. Styczeń, że chciał więcej wydobyć od p. Meissnera, więc uważał, że plac ten wiecej wart, ale p. Meisner więcej dać nie chciał, zatem sprzedaje mu się plac za cenę, jaką sam ofiarował. Ale czyż plac ten nie może być na co innego gminie potrzebny niż na budowę szkoły? Dziś tego przewidzieć niepodobna. Zgłaszają się i inni nabywcy. Pp. Jakubowski i Jarra zgłosili się i dawali po 9 złr., pragnąc użyć placu również pod budowę fabryki. Im nie uchwalono sprzedać, bo cena wydawała się za niską, choć również szło o popieranie przemysłu.

R. m. prof. Dr Oettinger przemawia przeciw wnioskom sekcyi ekonomicznej.

R. m. Mendelsburg mówi, odpowiadając r. m. Drowi Styczniowi, że nie przemawia tu jako wiceprezes Izby handlowej, ale jako długoletni radca w interesie gminy. Wiele fabryk nie stanęło w Krakowie z powodu właśnie trudności, stawianych ze strony sekcyi ekonomicznej.

R. m. prof. Dr Zoll wykazuje ponownie, że plac ten jest gminie potrzebny.

R. m. Kwiatkowski, po polemice z mowcami przeciwnymi wnioskom sekcyi, żąda imiennego głosowania.

R. m. Dr Pieniążek oświadcza się za wnioskami sekcyi ekonomicznej.

R. m. Chęciński popiera wniorek o imienne głosowanie, ażeby obywatele wiedzieli, kto jest przeciwny w mieście popieraniu przemysłu (protesta).

R. m. prof. Dr Bandrowski uzasadnia następujący wniosek: „Odesłać wniosek do komisyi przemysłowej do zbadania w porozumieniu z sekcyą ekonomiczną.“

R. m. Dr Hajdukiewicz po polemice zaznacza, iż gmina będzie potrzebowała gruntów pod budynki ekonomiczne oraz pod budowę aresztów miejskich.

R. m. prof. Dr Kasparek zabiera głos, aby zastrzedz się stanowczo przeciw rzuconemu podejrzeniu, jakoby radcy, głosujący przeciw sprzedaży placu, byli przeciwnikami rozwoju przemysłu w mieście. Każdy głosować będzie tak, jak mu wskaże przekonanie o interesie miasta. Sekcya uznała przy rozparcelowaniu potrzebę zatrzymania placu, dziś proponuje sprzedaż. Skoro tak jest zmienną, to przypuścić można, że wkrótce znów przyjdzie do przekonania, że plac jest potrzebny.

R. m. Dr Jordan oświadcza, iż będzie głosował za wnioskami sekcyi. Dlatego właśnie może zwrócić uwagę, iż nie należy stawiać sprawy na ostrzu miecza, jak to uczynili radcy, wołający, że przeciwnikami przemysłu są ci, którzy przeciw wnioskom sekcyi głosować będą. Rada robi, co może, dla podniesienia przemysłu, nie żałuje ofiar; świadczy o tem komisya przemysłowa, szkoły przemysłowe, szkoła artystycznego przemysłu, bazar krajowy, spółka szewska, subwencya na wystawę krajową, przyjęcie fundacyi Rzewuskiego, połączone z ofiarami. Tem gmina dowodzi czynnie, że dba o dobro przemysłu. Ci radcy, którzy dziś przemawiają przeciw wnioskom sekcyi, ci nigdy nie byli i nie są przeciwnikami przemysłu, oni byli zawsze za jego podniesieniem, a dzisiaj są jedynie przeciw sprzedaniu parceli Nr XIV na Maślakówce, parceli, która, wedle ich zdania, miastu potrzebną być może.

R. m. prof. Dr Zoll zastrzega się najuroczyściej przeciw wysnuwaniu wniosków, jakoby był przeciwny rozwojowi i podniesieniu przemysłu, głosując przeciw sprzedaży parceli. Wszyscy mówiliśmy tutaj jedynie w interesie gminy (brawo). Mowca zaznacza, iż w Sejmie był za pewnym wnioskiem w sprawie przemysłu, przeciw któremu to wnioskowi oświadczyło się całe jego stronnictwo.

Po przemówieniu r. m. Dra Stycznia i sprawozdawcy, zabrał dodatkowo głos za zezwoleniem Rady wiceprezydent Friedlein i zaznaczył, że kiedy w r. 1886 parcelowano Maślakówkę, wówczas nie przeznaczono na sprzedaż parceli Nr XIV, o której dziś mowa, zamierzając postawić na niej budynki ekonomiczne. Ta sytuacya uległa zmianie, gdy Rada uchwaliła owe budynki pomieścić na Dajworze, gdzie też stanęły. Obecnie wszakże budynki te z Dajworu muszą być przeniesione, bo na Dajworze urządzone zostaną targi na bydło. Nie mamy na te budynki miejsca. Tak więc znowu sytuacya ponownie uległa zmianie.

R. m. Kwiatkowski cofa swój wniosek o głosowanie imienne.

R. m. Chęciński wobec tego, iż niektórym radcom nie dogadza głosowanie imienne (protesta), wnosi o głosowanie kartkami. Prezydent wyjaśnia r. m. Chęcińskiemu, iż statut nie pozwala na głosowanie kartkami w danej sprawie.

Ostatecznie w zwykłem głosowaniu upadł wniosek r. m. Mendelsburga przejścia do porządku dziennego, a uchwalony został wniosek r. m. prof. Dra Zolla, aby wstrzymać się z sprzedażą aż do uchwalenia budowy nowych szkół.

Uchwaliła też Rada wniosek r. m. prof. Dra Bandrowskiego, poparty przez r. m. Dra F. Jakubowskiego, o odesłanie wniosku do komisyi przemysłowej i sekcyi ekonomicznej do zbadania.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada następnie dwa wnioski sekcyi ekonomicznej, przedstawione przez dyrektora budownictwa p. Niedziałkowskiego. Pierwszą uchwałą zatwierdziła Rada ofertę pp. Loebenheima i Baranowskiego z dnia 13 stycznia 1890 r. na przeciąg lat 3 (od 1 lutego 1890 do 1 stycznia 1893) na dostawę kamienia brukowego porfirowego po szczegółowo w ofercie wymienionych cenach.

Drugą uchwałą przyjęła Rada zatwierdzająco do wiadomości zakupno 3 koni dla zakładu czyszczenia miasta i udzieliła kredytu dodatkowego w kwocie 2932 złr. dla tytułu XXV C budżetu.

Po powzięciu ostatniej uchwały prezydent zamknął posiedzenie.

Rozmaitości polityczne.

Z Watykanu.

(Encyklika Papieża Leona XIII o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli).

(Ciąg dalszy).

Oto więc naturalny porządek naszych obowiązków. Często jednak, bądź to wskutek niepomyślnych czasów, bądź to ludzkiej przewrotności, porządek ten bywa spaczonym.

Zdarza się bowiem, że obowiązki obywatelskie względem państwa zdają się stać w przeciwieństwie do obowiązków nałożonych na nich przez religią chrześciańską. Pochodzi to ztąd, że ci, co stoją u steru państw, albo nie szanują świętej władzy Kościoła, albo pragną ją zużyć dla swych celów. Ztąd rozterka, w której nieraz cnota na próbę i szwank jest wystawioną. Naprzeciw sobie stoją dwie władze — a obywatele otrzymują podwójne, wykluczające się wzajemnie rozkazy.

Obu stron słuchać nie mogą, bo nikt nie może służyć dwom panom. Kto słucha jednego, zaniedbuje drugiego.

Któregoż z nich słuchać mamy w razie sprzeczności rozkazów? Nie może to ulegać wątpliwości. Nie wolno zaprawdę dla miłości ludzi sprzeniewierzać się Bogu — grzechem jest poniewieranie praw Chrystusowych gwoli posłuszeństwa dla władz ziemskich — poświęcanie praw Kościoła ku poszanowaniu praw świeckich.

Więcej trzeba być posłusznym Bogu, niż ludziom.

W podobnych wypadkach winien każdy dać bez wahania ową odpowiedź, daną przez Piotra i resztę Apostołów władzom, żądającym od nich niedozwolonych rzeczy.

Wprawdzie tak we wojnie jak i w pokoju prawy chrześcianin przodować winien innym w miłości dla ojczyzny — ale mimo to winien on raczej ponieść śmierć, aniżeli odstąpić od sprawy Boga i swego Kościoła.

Ci zaś, którzy nie chcą uznać powyższych zapatrywań na obowiązki — albo też gotowi są do napiętnowania imieniem niekarności i rokoszu wszystkich wiernych katolików, stosujących się do takich pojęć — nie rozumieją wcale nawet owych praw, o których tyle mówią — nie wiedzą, czego potrzeba zasadniczo do tego, aby przepisy ich mogły pozyskać istotną siłę prawną.

To, czego tu dotykamy, dobrze Wam jest wiadomem i nieraz Wam już o tem mówiliśmy. Prawo nie może być niczem innem, jak rozporządzeniem wydanem przez prawowitą władzę odpowiednio do zasad rozsądku a ku ogólnemu dobru. Tylko zaś ta władza jest prawowitą, która pochodzi od Boga, pierwszego i najwyższego władzcy, który sam jeden może nadać człowiekowi władzę nad człowiekiem. Naturalnie niema tam i mowy o zasadach dyktowanych przez rozsądek, gdzie zdeptaną jest prawda i prawo Boże. Wreszcie nikomu na pożytek wyjść nie może to, co sprzeciwia się najwyższemu a niezmiennemu dobru — co oddala ludzi od miłości Boga.

To też władza i powaga ziemskiej zwierzchności jest dla chrześcian poszanowania godną; widzą oni w niej, nawet wtenczas, gdyby jej dzierżyciele mniej godnymi okazać się mieli, pewien odblask potęgi i majestatu Bożego; im właśnie leży na sercu to, aby szanować prawa i słuchać ich, nie z obawy przed karą, lecz ze względu na sumienie, „gdyż Bóg nie wlał ducha bojaźni w serca nasze“ (Tymot. 1, 7.): ale gdy prawa państwa zbaczają od prawa Bożego, gdy sprzeciwiają się prawom religii chrześciańskiej i Kościoła, gdy naruszają nawet władzę Jezusa Chrystusa w osobie najwyższego Jego Namiestnika i Arcykapłana, wtenczas zdrożnem jest ich słuchać, obowiązkiem zaś opierać im się i to nietylko w interesie Kościoła, lecz także we własnym interesie państwa samego, na którego zgubę wszystko obrócić się musi, co się dzieje z krzywdą religii. Ale z drugiej strony wyświeca to także, jak niesłusznem jest obwiniać o nieposłuszeństwo tych, którzy takie zapatrywania przedstawiają; jasną bowiem jest rzeczą, że nie odmawiają oni sprawiedliwego posłuszeństwa władzy i ustawom swego kraju, lecz tylko w tych rzeczach nie są im powolni, w których to nie mają żadnej władzy, ponieważ są ustanowione bez upoważnienia Bożego i przeciw woli Bożej, i dlatego nie są ani prawem, ani ustawą. To jest, czcigodni Bracia, jak wiecie, także nauką św. Pawła apostoła. W swym liście do Tytusa upomina on chrześcian, aby „byli poddani książętom i zwierzchnikom i rozkazów ich słuchali;“ dodając atoli następnie „do każdego dobrego dzieła powinniście być gotowi,“ daje on do zrozumienia, że jeżeli ustawy ludzkie zawierają cośkolwiek, co jest przeciwnem prawu Bożemu, jest to rzeczą słuszną i obowiązkiem nie słuchać ich. Książę Apostołów odpowiedział otwarcie tym także, którzy chcieli mu ograniczyć wolność głoszenia Ewangelii: „Osądźcie sami, czy słuszna jest przed Bogiem, słuchać więcej was, niż Boga; nie możemy przecież w żaden sposób zamilczeć, cośmy widzieli i słyszeli.“ (Act. 4, 19—20).

Ziemską naszą Ojczyznę zatem winniśmy i musimy miłować, więcej jednak od niej Ojczyznę niebieską; prawom ludzi musimy być posłuszni, ale nigdy nie powinniśmy zaniedbać przytem czegośkolwiek z praw Boskich; jest to świętym obowiązkiem chrześcian, jest to także ich pierwszą i najgłówniejszą powinnością, od której wszystkie inne pochodzą. Boski nasz Zbawiciel nam powiedział nawet i o sobie: „na to się narodziłem i na ten świat przyszedłem, aby dawać świadectwo prawdzie.“ (Św. Jan 18, 37).

A dalej: „Przyszedłem, aby przynieść ogień na ziemię i czegóż chcę, jeżeli nie tego, aby się wszystko paliło“ (Św. Łuk. 12, 49). Uznanie tej prawdy jest najwspanialszą ozdobą ducha ludzkiego, a radosne wypełnianie tego przykazania jest woli ludzkiej najwyższem dobrem. I w tem właśnie leży prawdziwe życie chrześcianina i istotna wolność. Tę prawdę i tego wspaniałego dobra pieczę powierzył Chrystus Pan Kościołowi na wszystkie czasy, a Kościół pełni dotąd i nadal z macierzyńską najczulszą miłością to swoje zadanie.

A pomimo to, jakże zaciętą walkę rozpoczęto właśnie teraz przeciw Kościołowi! Ludzkie nauki odkryły za dni naszych niejedno, co było w zmrok spowite, i wynalazły niejedno, co dla naszego doczesnego życia może stać się użytecznem: ludzie tedy pomyśleli w swem szaleństwie, że odtąd nie potrzebują już wyższej potęgi, a tem samem i przykazania Bożego. Dlatego też uważają oni, że wolno im przywłaszczyć sobie panowanie, jakie Bogu samemu tylko należy, pomyśleli oni, że w samych sobie i w gołej przyrodzie znajdą środki i normę rozpoznania wszelkiej prawdy, starali się wszystkie religijne obowiązki swoje wywieść i odnosić tylko do natury. Dlatego nie znają oni nadprzyrodzonego Boskiego objawienia, nie chcą nic wiedzieć o posłuszeństwie dla chrześciańskiego prawa moralności i dla Kościoła, nie przyznają oni Kościołowi żadnej władzy ustawodawczej i żadnych praw, nawet w urządzeniach państwowych niema, zdaniem ich, miejsca dla Kościoła. W tem usposobieniu swojem zadają oni sobie wszelkie staranie, aby zdobyć w życiu publicznem znaczenie i stanowisko i zadzierżyć dla siebie wszystkie urzędy publiczne, ponieważ są przekonani, że w ten sposób łatwiej im się powiedzie przeobrazić ustawy, zapatrywania i obyczaje ludów na modłę swego własnego usposobienia.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z Petersburga.

(Reforma instytucyj włościańskich i sądowych. — Zmiana okręgów. — Emissya 4% pożyczki zagranicznej).

Ogłoszone zostały zmiany w ustawie o zreformowaniu instytucyj włościańskich i sądowych i postanowienie o wprowadzeniu ich w wykonanie w sześciu guberniach. Postanowiono czasowo mianować na urzędy osoby, które nie kończyły kursu w zakładach naukowych wyższych lub średnich, ale zasługujące na zajmowanie posad naczelników ziemskich. Na utrzymanie nowych instytucyj w guberniach: włodzimierskiej, kałuskiej, kostromskiej, moskiewskiej, riazańskiej i czernichowskiej asygnować się ma od roku 1890go po 1,455.200 rs. rocznie. Rozprawy sądowe u naczelników ziemskich i sędziów miejskich będą publiczne. Wstęp zostaje zabroniony małoletnim i uczniom. Sprawy o przestępstwa przeciw prawom rodzinnym, czci niewieściej i o czyny, obrażające przystojność publiczną, roztrzygają się przy drzwiach zamkniętych. Posiedzenie może być niejawnem, jeżeli publiczne badanie sprawy obraża uczucia religijne, wymagania obyczajności, albo też jeżeli nie można dopuścić jawności w celu zabezpieczenia godności władzy państwowej lub porządku społecznego, albo też dla zabezpieczenia prawidłowego toku śledztwa, lub wreszcie jeżeli obiedwie strony w procesie cywilnym lub też w procesie o wykroczenia, wytoczonym nie inaczej, jak na skargę osób prywatnych, proszą o rozstrzygnięcie niepubliczne. W sprawach cywilnych obrońcami być mogą: krewni, małżonkowie, dzieci adoptowane, pasierbi i dzieci przyjęte za swoje przez procesujących się, dalej osoby mające ten sam proces, co i mocodawcy do sprawy, zarządzający, subjekci, pracownicy kantorowi, starostowie i inni przedstawiciele interesów gospodarczych. Obrońcami przysięgłymi mogą być osoby, które otrzymały od miejscowego zjazdu powiatowego świadectwo na prawo zajmowania się cudzemi interesami.

Nowosti donoszą, że rada państwa zatwierdziła projekt zniesienia okręgu turgajskiego i utworzenia natomiast nowego okręgu kazalińskiego. Powiaty ilecki i nikołajewski mają być przyłączone do gubernii orenburskiej, a z powiatów irgizkiego i turgajskiego wraz z powiatami kazalińskim i pietrowskim tworzy się okrąg kazaliński, przyczem okrąg ten przechodzi pod zarząd ministeryum spraw wewnętrznych. Siedzibą zarządu okręgu ma być Kazalińsk.

Birz. wied. zapowiadają bliską emisyę 4% pożyczki zagranicznej w wysokości 500 milionów, w celu skonwertowania 5% pożyczek anglo holenderskich z lat 1864 i 1866, oraz pożyczki stiglicowskiej z r. 1855. Zrealizowanie nowej pożyczki będzie powierzone temu samemu syndykatowi, który zrealizował pożyczkę 4% z r. 1889.

KRONIKA.

— **Arcyksiążę Albrecht** udaje się dla poratowania zdrowia na dłuższy czas do Arco.

— **Wyścigi międzynarodowe w Krakowie.** Całkowity skład wydziału Towarzystwa, zawiązanego na niedzielnem posiedzeniu, jest następujący: Prezesem, jak wiadomo, obrany został hr. Roman Potocki, wiceprezesami zaś: hr. Kinsky, Ludwik hr. Krasiński i hr. Andrzej Potocki. Prócz tego do komitetu, złożonego z czternastu członków, obrani zostali pp.: Atanazy Benoe, Juliusz Bielski, Zygmunt Cieszkowski, Władysław Micewski, Adam Michalski, August Ostrowski, Michał Plater, Pułkownik Polko, August Potocki, Józef Potocki, Jan Tarnowski (z Chorzelowa), Antoni Wodzicki, Stanisław Wotowski i Stefan Zamoyski.

Komitet ten podzielony został na trzy sekcye: statutową, techniczną i finansową, z których każda ma z końcem marca zdać sprawę na ogólnem zgromadzeniu z powierzonych sobie czynności. Aż do tej chwili, a mianowicie aż do zatwierdzenia statutu, członkowie komitetu będą sami mieli prawo przyjmować wpisy osób, któreby pragnęły przystąpić do Towarzystwa.

— **Ostatnie chwile księcia Aosty.** *Perseveranza* podaje: Król Humbert wszedł o godz. 1 min. 10 do komnaty chorego. Książę poznał go natychmiast i uczynił wysilenie, aby go uściskać. Król nie mógł łez powstrzymać i głośnem wybuchnął łkaniem. — „Patrz Humbercie, rzekł książę, pozwoliłem ciało moje dręczyć nastrzykiwaniami i poddałem się wszelkim wskazanym mi środkom kuracyi, aby mieć ostatnią pociechę widzenia Cię i wyzionięcia ducha w Twoich ramionach.“ Król położył rękę na ramieniu brata i usiłował dodać mu odwagi: „Nie, kochany Humbercie, powtórzył książę, to już tylko kwestya godzin, lecz umieram zadowolony, że Cię uściskałem.“ Następnie nadmienił książę o interesach prywatnych, a O. Caracciolo i przełożona sióstr „Del buon soccorso“ wyszli. Król zapewniał brata, że o jego rodzinie będzie pamiętał i dodał: „O! bądź spokojny, będę myślał o wszystkich. Wiesz, jak bardzo Cię kocham, wiesz, że mi jesteś najdroższym na ziemi! O mój bracie! mój biedny bracie!“ I głośno zapłakał. O. Caracciolo wyrzekł wtedy do króla kilka słów pociechy, na co król odpowiedział: „Widziałem tyle zapaleń płuc, ale nigdy tak strasznego, jak to.“ Tymczasem księżniczki Marya Letycya i Marya Klotylda, oraz książęta Filibert i Wiktor Emanuel otoczyli łóżko. Książę Emanuel ukląknął i biorąc ojca za rękę, rzekł: „O tato! uwielbiony tato! miej odwagę, nie opuszczaj nas.“ Książę odpowiedział: „Wstańcie moje dzieci! Jeszcze czas.“ Do małżonki, która z wzruszającą czułością i podziwu godnem poddaniem się całowała go w czoło i po rękach, rzekł: „Słuchaj Letycyo! w tej kieszeni znajdziesz mój testament, moje listy i wspomnienia. Weź to i rozporządź według swej woli.“ Około godziny 5 min. 35, gdy książę wydawał się spokojniejszym, wyszedł O. Caracciolo. W godzinę później nastąpiło konanie i otoczony swymi najbliższymi, o godz. 6 mi. 50 oddał Bogu ducha. W chwili, gdy żyć przestał, uklękli książęta i księżniczki przy łóżku. Król płakał, stojąc w głowach swego brata. Dniem przed śmiercią prosił książę księżniczki Klotyldy o krucyfiks, który wisiał nad łóżkiem. Wziąwszy go w rękę, pocałował i kazał również księżnie Letycyi pocałować. Potem dodał: „Gdy umrę, dacie mi ten krucyfiks do rąk.“ Ostatnią i najboleśniejszą dla księcia była myśl o trzeciem jego synu, księciu Abruzzów, który się obecnie znajduje w Rio Janeiro: „O mój Ludwiku! Niech cię Bóg prowadzi i błogosławi. Emanuelu! — rzekł zwracając się do pierworodnego syna — ucałujesz odemnie Ludwika i powiedz mu, że go ojciec w ostatniej chwili miał w sercu.“

— **Cetynia** 21 stycznia. Wczoraj odbył się chrzest nowonarodzonego syna księcia. Imię nadano mu Piotr. Rodzicami chrzestnymi byli car i księżna Edynburska; przy akcie chrztu zastępował ich rosyjski reprezentant Agryropolo.

— **Joanna d'Arc.** Z powodu przedstawienia w tych dniach *Joanny d'Arc* Barbiera w teatrze Porte St. Martin, jeden z redaktorów *Matin* odwiedził Józefa Fabre, historyografa Dziewicy Orleańskiej dla zasięgnięcia jego zdania o rozmaitych wersyach, krążących od pewnego czasu po dziennikach, według których Joanna ocalała od płomieni, weszła w związki małżeńskie i miała kilkoro dzieci.

Obaliwszy takie bajki, p. Fabre objaśnił, iż istniała rzeczywiście samozwańcza Joanna. Według niektórych wielbicieli autentycznej Dziewicy Orleańskiej, la Pucelle miała to samo szczęście w Rouen, co Ifigenia w Taurydzie. Prowadzona na stos, cudem ocalała. Jakaś awanturnica, skorzystawszy z łatwowierności publicznej i z podobieństwa swego do Joanny, zaczęła ją udawać. Według kroniki dziekana Saint Thibaud w Metzu, potrafiła nawet otumanić obydwu braci pasterki z Domrémy. Poślubiła ona Roberta des Armoises i mianowała się: *„Jehanne du Lys, la Pucelle de France, dame de Tilhiemont, femme du chevalier Robert des Harmoises“*. Awanturnica ta robiła na tem oszukaństwie świetne interesa. Rycerze przesyłali jej bogate podarki. Nawet orleaniści wpadli w matnię. Przyjęli ją oni tryumfalnie w swych murach i ofiarowali jej 210 funtów w nagrodę za usługi, jakie im niegdyś wyświadczyła. Lecz przyszła kreska na panią des Armoises. Karol XII, dowiedziawszy się o zmartwychwstaniu Dziewicy, kazał jej się stawić przed siebie i pytaniami wprowadził ja w takie zakłopotanie, że rzuciła mu się do nóg i wyznała swe oszukaństwo.

Nie przeszkodziło jej to jednak ukazać się w Paryżu. Uniwersytet i parlament, chcąc wywieść z błędu naród, postanowili wyświetlić tę sprawę. Samozwańcza Joanna nie broniła się nawet i z całym cynizmem opowiedziała swą przeszłość. Obecnie agituje się we Francyi projekt uczczenia pamięci prawdziwej Orleańskiej Dziewicy. Msr. Pagis, arcybiskup w Verdun, podjął inicyatywę wzniesienia w Vaucouleurs ze składek olbrzymiego pomnika wybawicielce Orleanu. Nadto według *Roczników dyecezyi orleańskiej* sprawa beatyfikacyi Joanny d'Arc jest znowu poruszona w Rzymie.

— **Podróż w pace.** Niejaki Hermann Zeitung, krawiec damski, odbył dla braku funduszów podróż z Wiednia do Paryża w pace. Władza w Paryżu nie uważała postępku podróżującego jako towar za prosty żart, lecz uznała to za dokonane oszukaństwo zarządu kolei. Już od lat kilku nosił się biedny krawiec który w bardzo opłakanych stosunkach żył w Wiedniu, z rozmaitemi projektami, a między innemi wymyślił rodzaj ulepszonych szczotek i wynalazek swój sprzedał za minimalne wynagrodzenie kupcowi, który zebrał obfite owoce wynalazczego ducha Zeitunga. Niedawno wynalazł Zeitung nową metodę brania miary, której w Wiedniu nie mógł spieniężyć, udał się więc z tego powodu do Paryża. — Pakę, która miała kształt piramidy, sam sfabrykował. We wtorek zamówił ekspresa, polecając mu oddać pakę jako przesyłkę pospieszną za pobraniem do Paryża, zaopatrzył się, zanim tenże nadszedł, w żywność podręczną i spokojnie siedząc w pace, oczekiwał komisyonera, który drewniany domek, nie domyślając się w nim mieszkańca, do dworca zachodniej kolei żelaznej odstawił i bardzo ostrożnie w wagonie umieścił, na pace bowiem był napis: „nie rzucać“ i „strzedz przed wilgocią.“ Kto wie, czyby się ten oryginalny pomysł Zeitungowi nie udał i czyby niepostrzeżony nie był się wydobył z swego ukrycia, które się z wewnątrz otwierało, gdyby niektórzy z jego przyjaciół wiedeńskich, którzy z obawą patrzyli na przebieg tej oryginalnej podróży, nie byli telegraficznie zawiadomili redakcyi paryskiego *Figara* o zamierzonem przybyciu krawca, z prośbą o opiekę dla niego. Sprawozdawca *Figara* oczekiwał przybycia Zeitunga na dworcu i ta okoliczność spowodowała odkrycie podróżującego w charakterze pospiesznej przesyłki. Gdyby Zeitung był pomysł swój wykonał w wesołych czasach wystawy paryskiej, byliby go paryżanie przyjęli z radością i w cieniu wieży Eiffla byłaby się hojna pomoc posypała do paki, lecz w zimie awantura śmiałego podróżnego, który się w pospieszną przesyłkę zamienił, nie powiodła się. Zarząd kolei wschodniej zagroził Zeitungowi procesem, jeżeli nie zapłaci 50 fr., lecz *Petit Journal* zapłacił za niego owe 50 fr. i wskutek tego Zeitung został puszczony wolno.

Z miasta i kraju.

— **Pamiątkowy dar.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady zawiadomił prezydent miasta, iż Bogdan hr. Czapski, rotmistrz huzarów, ofiarował miastu oddziedziczoną po przodkach pamiątkową łopatę, którą zaczęto sypanie mogiły Tadeusza Kościuszki dnia 16 października 1820 r. Rada dar przyjęła, uchwaliła przechować go w Muzeum Narodowem, a ofiarodawcy wyrazić podziękowanie. Ofiarowana łopata okazaną była radcom. Na stylisku, na brązowy kolor pomalowanem osadzony jest żeleziec łopaty, z następującym napisem na wierzchniej stronie: „Łopata, którą zaczęto sypanie mogiły Tadeusza Kościuszki na górze Bronisławy pod Krakowem w dniu 16-go października 1820 r.“ Nad żeleźcem stylisko opasane jest wężowato wijącą się tasiemką blachy z napisem: „Bogdanus Comes Czapski D. D. 1890.“

O łopacie tej pisze w swych pamiętnikach ówczesny prezes senatu Rzeczypospolitej krakowskiej hr. Stanisław Wodzicki, co następuje:

„Z urzędu mojego, jako naczelnik krakowskiej Rzeczypospolitej, miałem ofiarowaną pierwszą taczkę zgrabnie sporządzoną z mahoniu, a Czerwiński (adjutant Kościuszki i uczestnik bitwy pod Racławicami), podał mi łopatkę żelazną końcem nabrania ziemi z Racławickiej urny i wysypania jej jako początek założenia mogiły. Dokoła zgromadziły się damy, by bliżej uczestniczyć w uroczystości, jakoż przez prostą grzeczność wskazałem jednę z nich, nie uważając, co prawda, komu się dostanie łopatka. Później spostrzegłem, że była nią pani Catalani (śpiewaczka), pierwsze więc garście ziemi, na których mogiła Kościuszki się wznosi, są wywiezione rączką pięknej cudzoziemki i moją. Później, spostrzegłszy się, żałowałem trochę mojej nieuwagi, bo zaszczyt ten należał raczej którejś z zacnych matron naszych, ale stało się, omyłki trudno naprawić, notuję ją tu jednak dlatego, byście wiedzieli, kto wywiózł najpierwsze taczki racławickich szczątek. Następnie przystąpił do wywożenia taczek senat, duchowieństwo, znaczniejsi obywatele krakowscy i zamiejscowi, damy pod przewodnictwem prezesowej Towarzystwa dobroczynności wojewodziny krakowskiej z Wodzickich Małachowskiej — wszyscy własnemi rękami przyczyniali się do dzieła, uwieńczającego zasługi nieśmiertelnego naczelnika narodu.“

— **Ogólne zgromadzenie** członków kongregacyi kupieckiej, które w d. 19 b. m. z braku kompletu do skutku nie przyszło, odbędzie się w d. 25 stycznia b. r. o godzinie 3 z południa, pod przewodnictwem p. Henryka Schwarza, w domu Arcybractwa Miłosierdzia, przy ulicy Siennej, na które z powodu ważności przedmiotów przewodniczący pp. członków o kompletne zebranie się uprasza.

— **Piekarnia** ś. p. Aleksandra Merkerta przeszła w drodze kupna na własność p. Józefa Przybyłowicza.

— **Sprawozdanie** z czynności wydziału Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie za r. 1889 wyszło z druku i przedstawia ciągły rozwój tego pożytecznego stowarzyszenia, na którego czele jako prezes stoi p. Stanisław Rehman. Towarzystwo miało w r. 1889 dochodu 1673 złr. 22 c., w czem majątek Tow. z r. 1888 w gotówce i walorach wynosi 1114 złr. 41 c. Towarzystwo czyniło wydatki na zapomogi tygodniowe chorym członkom, na zapomogi nadzwyczajne, na zapomogi podróżnym kelnerom, na koszta leczenia w szpitalu, na aptekę itd. Członków rzeczywistych liczy Towarzystwo 75.

— **Ślub.** W cerkwi, w Krzemiennej, w powiecie brzozowskim odbył się d. 14 b. m. ślub panny Jadwigi, córki Wandy z Nowodworskich i Aleksandra Bobczyńskiego, z p. Floryanem, synem Wandy z Zarembów i Mieczysława Kozłowskiego. Związek pobłogosławił wuj panny młodej X. kan. Piekosiński, proboszcz z Leżajska, wobec licznie zgromadzonej rodziny.

— **Zator** 21 stycznia. Czytelnia zatorska, założona w r. 1871 z inicyatywy b. lekarza miejskiego Dra Lewandowskiego, mając różne przeszkody do zwalczenia, z pomocą Bożą i ludzi dobrej chęci, rozwija się coraz lepiej. Z prawdziwą przyjemnością słuchało się sprawozdania czynności wydziału na walnem zgromadzeniu, odbytem w d. 19 b. m., z którego dowiedzieliśmy się, że ta zbawienna instytucya liczy 33 członków czynnych, a obrót kasowy wynosił 171 złr. 56 c., z której to kwoty 62 złr. 50 c. obrócił wydział na prenumeratę gazet i zakupno nowych książek, a 24 złr. 70 c. na oprawę dzieł biblioteki. Walne zgromadzenie wysłuchawszy sprawozdania i udzieliwszy absolutoryum ustępującemu wydziałowi, przystąpiło do nowych wyborów. Prezesem ponownie został wybrany p. Rudolf Markowski, naczelnik tutejszej stacyi kolei państwowej; zastępcą prezesa X. Wojciech Huza; sekretarzem p. Antoni Wroński, nauczyciel; bibliotekarzem i skarbnikiem p. Józef Medwecki, sekretarz miejski. Do wydziału weszli pp. Władysław Stanclik, burmistrz; Dr Józef Tarchalski, lekarz miejski i Kamil Winnicki, aptekarz. Życzyćby należało, iżby tak pożyteczna instytucya zyskiwała coraz większy zastęp członków tak miejscowych jakoteż i okolicznych.

Nekrologia.

Maksymilian Kostheim, były adwokat krajowy, umarł w Rzeszowie w dniu 22 bm, w czterdziestym dziewiątym roku życia. Był to człowiek znakomitych zdolności i wielkiej wiedzy, o najszlachetniejszych przymiotach serca, prawdziwy przyjaciel ludzkości.

Beda Dudik, morawski historyograf krajowy, Benedyktyn, zmarł w 75 roku życia w klasztorze Raigern. W zakresie historyi kraj. Morawii zdziałał bardzo wiele opracowaniem epoki wojny trzydziestoletniej. Początkowo od r. 1840—1851 był on profesorem filozofii i historyi w gimnazyum w Bernie. W roku 1851 wysłanym został przez morawski Wydział kraj. do Szwecyi celem zbadania tamtejszych archiwów, a w następnym roku udał się w takiej samej misyi do Rzymu. Rezultaty tych podróży ogłosił później. W następnych latach porządkował archiwum niemieckiego zakonu i w tym celu badał archiwa niemieckie. W r. 1857 zamianowany został morawskiem historyografem i rozpoczął opracowanie historyi Morawy; od r. 1860 pojawiło się 11 tomów tejże. Oprócz tego wydał on źródła historyi Morawy, korespondencyę Wallensteina z wiedeńskiego archiwum wojennego, korespondekcyę Ferdynanda II z jego spowiednikami, kroniki miasta Ołomuńca i sprawozdanie Bruliga o osaczeniu Wiednia przez Turków w r. 1683. Przez kilku laty został Dudik opatem klasztoru w Trebitsch.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 b. m.: po raz 9ty *Książę Pan*, komedya w 5 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W sobotę 25 b. m.: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy *Nerwowe żony (Les femmes nerveuses)*, komedya w 3 aktach Ernesta Blume i Raula Foché; tłómaczył M. Sachorowski.

— Dnia 21go stycznia pochmurno, wieczorem mały deszcz; term. od +1·2 doszedł do +5·0 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano dnia 22go stan jego był 740·4 mm., term. —0·8 C. — Wiatr połud.-zachodni.

We czwartek dnia 23go stycznia: Zaślubienie N. Maryi P.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Jutro we czwartek *Książę pan* po raz dziewiąty w tym sezonie, a to najlepszą jest reklamą dla tej wesołej komedyi. *Wesele Figara*, które wczoraj po raz drugi napełniło teatr wyborową publicznością, powtórzonem znów będzie w niedzielę. Zatem osoby, które wczoraj nie mogły już uzyskać biletów, zwłaszcza do lóż, zechcą się tym razem wcześniej zgłosić do kasy teatralnej.

W benefisowem przedstawieniu p. Wojnowskiej główne role w *Nerwowych żonach* prócz beneficyantki objęli: p. Sułkowska, pp. Ruszkowski, Lubicz i Siemaszko, których talent i humor na scenie zapewniają publiczności miłe przepędzenie wieczoru.

Zeszyt pierwszy *Misyj katolickich* zawiera: Wstępne słowo; Misye i męczeństwo O. Izaka Jogues'a T. J. I. Stosunki Francyi do Kanady. Młodość O. Izaka, powołanie do prac misyjnych, podróż do Kanady; List O. T., kapłana Towarzystwa Jezusowego w Pondichery w Indyach, b. prof. konwiktu Tarnopolskiego, do O. F. w Chyrowie; Odkrycie wielkiej rzeki w Nowej Gwinei w roku 1887. List O. Couppe, z kongregacyi Serca Jezusowego w Issoudun, misyonarza w Melanezyi; Królestwo Nepalu wśród gór Himalajskich. I. Położenie geograficzne i ogólny pogląd na Nepal, jego historya. Budda, jego życie i nauki, krzewienie się buddyzmu w Nepalu; II. Wojna z Tybetem, pośrednictwo Chin, Nepal i cesarstwo Indo-Brytańskie. Rząd, dochody, wojsko; Brazylia. Zapiski O. Lipińskiego T. J. o powstaniu i rozwoju misyi OO. Tow. Jez. w Rio Grande do Sul w r. 1849; Wiadomości bieżące z misyj. — Drzeworyty: X. Izak Jogues T. J., apostoł Irokezów w Kanadzie, umęczony za wiarę; Indye: Kościół Najśw. Panny Maryi w Pondichery; Nowa Gwinea: Typy Papuasów, podług fotografii; Widok pierwszej osady misyjnej na wyspie Juliusza; Widok zatoki Port-Leon i statek misyjny; Typy Nepalczyków, podług fotografii; Dzisiejszy król Nepalu.

Numer 3 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: I. Adamkiewicz: Monoplegia anaesthetica faciei. II. Feigel: Z pracowni prosektoryum szpitala powszechnego we Lwowie. Przyczynki do kazuistyki „Porencephalii" (c. d.). III. Pomorski. Z kliniki prywatnej chorób kobiecych A. Martina w Berlinie. IV. Bogdanik: Der Pirogoff'sche osteoplastyczna amputacya stopy. V. Prochaska: Z praktyki prywatnej. Przyczynek do leczenia dnru brzusznego. Zaczyński. VI. Oceny i sprawozdania (między innemi): Obaliński: Die Geschosswirkung der neuen Kleinkalibergewehre. VII. Jabłonowski: Przyczynki do Epidemiologii Wschodu (c. d.). VIII. Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska. IX. Wiadomości bieżące.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 20 stycznia.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu rozpoczęto odczytywanie protokołów przesłuchania takich świadków, którzy osobiście do rozprawy wezwani nie zostali. Liczba protokołów tych, przez oskarżenie do odczytania zaproponowanych, jest dość pokaźną, gdyż zdaje się, że odczytywanie to kilka dni potrwa. Protokóły te, które dziś odczytano, nie przynoszą nic nowego i niezbyt obciążają oskarżonych. — Wszyscy świadkowie podają zgodnie, że nikt nie namawiał ich do wyjazdu do Ameryki, lecz że wybrali się do Ameryki bądź na zarobek, bądź idąc za wezwaniem krewnych w Ameryce mieszkających; bądź spowodowani wieściami, które przynosili rodacy, wracający z Ameryki, że w Ameryce przy pracy i pilności ładny pieniądz zarobić można; bądź pociągnięci przykładem, że wielu z tych, którzy wrócili z Ameryki, nawet bardzo znaczne kwoty ze sobą przywieźli. Wszyscy ci wychodźcy, których zeznania dziś odczytano, nie dojechali dalej jak do Oświęcimia, gdyż przybyli tam właśnie w dniu, w którym ajencyę zamknięto. Wielu z tych wychodźców przytrzymano także i dopiero po kilku dniach, gdy protokóły z nimi spisano, odesłano ich do domu. Niektórzy ze świadków z okolic Suchy i Skawiny zeznają znane fakta aresztowania przez żandarmów wychodźców chcących jechać na Żywiec; inni podają, że Amerykanie jechali zwykle razem w jednym wagonie i to najczęściej w towarzystwie jakiegoś ajenta, i że często się trafiało, że wychodźcy wysiadali już na stacyi w Dworach, zamiast dojeżdżać do Oświęcimia. W szczególności restaurator Schöner, M. Barber i Maks Band stykali się często z wychodźcami. Żandarm M. Ulbrich ze Skawiny zeznał, że wskutek polecenia, starostwa żywieckiego otrzymanego, aresztował na stacyi wszystkich wychodźców, którzy nie mieli dokumentów podróżnych lub odpowiedniej gotówki, a to bez względu na to, czy do Żywca, czy do Oświęcimia jechali.

Wadowice 21 stycznia przed południem.

Na dzisiejszy dzień zawezwano znowu kilku świadków odwodowych. Powołany przez oskarżonego M. Rabera świadek odwodowy B. Schmeidler nie jest w stanie przypomnieć sobie dokładnie okoliczności, na którą powołany został, a mianowicie, że M. Raber w dniu 17 czerwca 1888 r. był w Wadowicach; okoliczność ta jest ważną, gdyż oskarżenie zarzuca Raberowi, że w rzeczonym właśnie dniu od 16 wychodźców w Przeciszowie znaczne kwoty wyłudził.

Obrońca Rabera Dr Korn przedkłada książeczkę wojskową swojego klienta, w której jest poświadczone, że Raber dnia 16 czerwca 1888 roku uwolniony został od służby wojskowej, oraz że dnia 17 czerwca tegoż roku wsiadł w Zatorze na kolej.

Świadek Schmeidler przypomina sobie, że wyjechał z Raberem wieczorem następnego dnia, gdy Raber od służby uwolniony został, z Wadowic do Zatora, gdzie Raber wsiadł do pociągu odchodzącego do Oświęcimia.

Swiadkowie małżonkowie Posner, powołani przez obwinionego Landerera, zeznają, że wprawdzie przez 6 lat mieszkali razem z Landererem w jednym domu, ale bardzo rzadko odwiedzali Landerera. Nie wiedzą nic o tem, by Landerer trudnił się sprzedawaniem kart okrętowych. — W mieszkaniu Landerera nie widzieli nigdy budzika.

Anna Handzlik i Ryfka Buchsbaum, które służyły u Landerera, potwierdzają również, że w mieszkaniu Landerera nie widziały nigdy budzika.

Po przesłuchaniu tych świadków przystąpił przewodziczący do dalszego odczytywania protokółów świadków.

Dział ekonomiczny.

Nowe wydawnictwo ekonomiczne.

Przed kilku dniami wychodzić zaczęły we Lwowie dwa peryodyczne czasopisma ekonomiczne, pozostające pod wspólną redakcyą i tworzące poniekąd jednę całość. Mamy mianowicie na myśli miesięcznik p. t. *Ekonomista polski*, oraz informacyjny dodatek tygodniowy pod. tyt. *Tygodnik ekonomiczny*. Przed rozpoczęciem wydawnictwa rozesłał komitet redakcyjny obszerny program obu czasopism, w którym uzasadnia potrzebę nowych pism, zaznacza najważniejsze bieżące kwestye ekonomiczne w kraju, wypowiada wreszcie zasady i kierunki, według których wydawnictwo w przyszłości postępować zamierza.

Uznając wielką wagę i nadzwyczajny pożytek fachowych i umiejętnie prowadzonych wydawnictw ekonomicznych dla całego kraju, pragniemy kilka słów poświęcić zarówno programowi jakoteż artykułom, zawartym w pierwszych numerach obu tych czasopism. Czynimy to tem chętniej, iż pomimo dość jednostronnego składu redakcyi, w której obok Dra Witolda Lewickiego i dyrektora galic. Kasy oszczędności p. Zimy zasiadają wyłącznie posłowie, należący do liberalnego odcienia Izby sejmowej, — zarówno program jak pierwszy numer okazowy, z wyjątkiem kilku drobnych ustępów, świadczą o chwalebnem umiarkowaniu i bezstronności w ocenianiu kilku bardzo ważnych i bardzo aktualnych spraw ekonomiczno-społecznych. Poczytujemy redakcyi tę przedmiotowość sądu za tem większą zasługę, iż jest ona *conditio sine qua non* wciągnięcia licznych i doborowych sił fachowych do współpracownictwa, a więc warunkiem pomyślnego rozwoju i dłuższego istnienia wydawnictwa. Poważne i przedmiotowe, choćby nieraz krytycznie zabarwione traktowanie spraw krajowych i ogólno-polskich zdoła też jedynie zapewnić wydawnictwu to znaczenie moralne, jakie jest koniecznem do wywierania silnego wpływu na opinią decydujących sfer i czynników. Ponieważ zachowanie roztropnej miary i bezstronności najtrudniejszem jest przy omawianiu kwestyj ściśle politycznych, radzibyśmy byli bardzo, gdyby punkt programu, zapowiadający obok ekonomicznych także artykuły polityczne, nie doczekał się urzeczywistnienia. Redakcya może być pewną, iż znaczna większość czytelników *Ekonomisty*, przesycona niestrawnym pokarmem dzienników politycznych, szuka w nowem piśmie jedynie dokładnych i fachowych informacyj, przedmiotowego i bezstronnego sądu.

Program poświęca stosunkowo najwięcej uwagi sprawom rolnictwa krajowego. Nic słuszniejszego, byleby tylko nie ucierpiały na tem inne działy produkcyi, inne równie ważne sfery życia ekonomicznego. W szeregu spraw krajowych, którymi wydawnictwo w najbliższej przyszłości zajmować się zamyśla, opuszczono całkiem najważniejszą i najbardziej aktualną. Jest nią kwestya reformy finansów krajowych, od której pomyślnego załatwienia cała przyszła polityka ekonomiczna i szkolna kraju naszego zależeć będzie. Kwestye przemysłowe zajmują też w programie za mało miejsca. Braki te uderzyły nas tem bardziej, że w redakcyi zasiada szef krajowego departamentu przemysłowego, sekretarz krajowej komisyi przemysłowej, wreszcie posłowie Rutowski i Szczepanowski, z których pierwszy od kilku lat wydawnictwo statystyki przemysłu krajowego prowadzi — drugi zaś należy bezsprzecznie do najruchliwszych przemysłowców Galicyi i sam z pewnością ważność przemysłu należycie ocenia. Zupełnie zbytecznym, a nawet rażącym jest ustęp końcowy programu, w którym redakcya, stawiając słusznie jako swoją dyrektywę interes całego kraju, a poszczególnych warstw o tyle tylko, o ile się zgadzają z interesem kraju, — zakłada uroczyście „protest przeciw monopolizowaniu wszelkiej pracy społecznej w ręku ziemiaństwa, przeciw pretensyom przewagi tego stanu nad innemi." Jestto frazes popularny wprawdzie i pięknie brzmiący, ale szkodliwy samemu wydawnictwu, bo zupełnie niepotrzebnie zraża doń liczną i potężną klasę właścicieli większych posiadłości, zdradza zaś — może niesłusznie — pewne, również stanowe uprzedzenia i niechęci członków komitetu redakcyjnego. Autorowie programu wiedzą też zapewne najlepiej, iż takie protesty nie mają żadnego praktycznego znaczenia, bo przewagi jednej klasy społecznej nad innemi nikt jeszcze w historyi popularnem hasłem nie złamał, ani nawet nie osłabił. Jeżeli przewaga taka w kraju naszym dotychczas istnieje, to nie wypłynęła ona z żadnej uzurpacyi, lecz opiera się całkiem naturalnie na dotychczasowym rozwoju historycznym społeczeństwa tej dzielnicy, na fakcie ogólnie znanym, iż do niedawna obok ziemiaństwa nie było niemal żadnych innych narodowych czynników, uzdolnionych inteligencyą i siłą ekonomiczną do kierownictwa politycznego w kraju.

Numer I-szy *Tygodnika ekonomicznego* zawiera cenne artykuły o kwestyi propinacyjnej i przemyśle naftowym; dział ściśle informacyjny, sprawozdania targowe, zwłaszcza notowania cen artykułów przemysłowych, przedstawia natomiast jeszcze niejedną lukę, którą redakcya na przyszłość z pewnością wypełnić się postara. Bardzo zajmującym i obfitym w treść jest I-szy zeszyt „Ekonomisty." Na czele znajdujemy sumiennie, umiejętnie i bezstronnie napisaną rozprawę p. Szczepanowskiego o „Gospodarstwie skarbowem ministerstwa Taaffe-Dunajewski," w dalszym ciągu następują artykuły: p. Rutowskiego „Klęski elementarne w Galicyi," p. Merunowicza „Sprawy przemysłowe w galicyjskim sejmie", Stanisława Kłobukowskiego „Roczna emigracya polska", Witolda Lewickiego „Parcelacya w Galicyi", wreszcie kronika literacka, mieszcząca obszerne streszczenie cennego dzieła p. Leona Paszkowskiego o kolejach żelaznych. O kilku powyższych artykułach zastrzegamy sobie jeszcze na przyszłość obszerniejsze uwagi.

Nowy kartel. *Montags Revue* donosi, że na zebraniu właścieli fabryk szkła, które od było się 12 b. m., zawarty został kartel na razie na przeciąg jednego roku, skutkiem czego wyższe będą ceny, aniżeli w ciągu roku zeszłego. Na zebraniu tem, w którem wzięli udział reprezentanci prawie wszystkich większych fabryk szkła, ustanowiono ceny minimalne, niżej których wyroby nie będą sprzedawane.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 22-go stycznia. Z Zofii donoszą, że sukces pożyczki bułgarskiej podniecił umysły i już zaczęły ponawiać się głosy względem ogłoszenia niepodległości. Rząd jednak odrazu stanowczo przeciw temu wystąpił i do żadnego kroku niewczesnego skłonić się nie da. Nominalne zwierzchnictwo Turcyi jest obecnie dla Bułgaryi nadzwyczaj pożądanem, ciężarów bowiem żadnych nie nakłada prócz małego haraczu, natomiast zaś stwarza dla Bułgaryi polityczną pozycyę bezpieczną; zostaje ona pod tarczą swojego zwierzchnika, który ją broni. Sytuacya ta musi pozostać aż do czasu formalnego uznania Bułgaryi, która wówczas z Turcyą zawrze przymierze.

Wiedeń 22 stycznia. Donoszą do *Polit. Corr.*, iż w Atenach dowiedziano się o pogłosce, jakoby między królem a Trikupisem zaszły poważniejsze różnice zdań, dopiero wówczas, gdy powyższa wieść podaną i rozszerzoną została przez prasę zagraniczną. W Atenach nigdzie, a nawet w sferach opozycyjnych nie było mowy o poróżnieniu między królem i pierwszym jego doradcą, o czem zresztą dobrze świadczy i ta okoliczność, iż prasa opozycyjna, która niezawodnie nie opuściłaby sposobności do przedstawienia stanowiska pierwszego ministra jako zachwiane, niczego podobnego nie zaznaczyła. Zresztą na razie nie stoją w ogóle na porządku dziennym takie kwestye, które byłyby w stanie wywołać istotne różnice zdań między królem a p. Trikupisem. Przeciwnie, właśnie w ostatnich czasach w greckich sferach rządowych wyrażano się z zupełnem zadowoleniem o sytuacyi wewnętrznej.

Wiedeń 22 stycznia. Wskutek wprowadzenia taryf strefowych na kolei północno-wschodniej, liczba podróżnych wzrosła o 150, a dochody o 22 procent.

Berlin 22 stycznia. Ks. Bismarck ma jutro bronić w parlamencie ustawy antisocyalistycznej.

Bern 22go stycznia. Na poniedziałek wielkanocny zwołany jest powszechny wiec robotników Szwajcaryi.

Paryż 22go stycznia. Rząd przedłoży Izbom wniosek odbudowania spalonej Opery komicznej kosztem 3,400,000 fr.

Londyn 22 stycznia. Stanley wyraził się niezbyt pochlebnie o działalności Niemców w Zanzibarze. — Stracenie Busziriego nazwał niepolitycznem.

Petersburg 22 stycznia. Naczelny komendant okręgu wojskowego w Merwiu, pułkownik Alikanow, usunięty został z tego stanowiska, ponieważ podniesione przeciw niemu skargi o okrucieństwo względem krajowców okazały się słusznemi.

Stan zdrowia w. ks. Konstantego polepszył się znacznie w ostatnich czasach.

Belgrad 22 stycznia. Pelagicz, były archimandryta Banialuki, aresztowany został za obrazę dynastyi, rejencyi i rządu.

Konstantynopol 22 stycznia. Sułtan nakazał sporządzić prawidłowy budżet. Deficyt, wynoszący 90 milionów, zostanie pokryty przez redukcyę liczby i płac urzędników, a wydatki na dwór zmniejszone będą o 25 milionów. Redifów, wyćwiczonych w służbie wojskowej, nakazał sułtan urlopować.

Konstantynopol 22 stycznia. Szakir basza otrzymał rozkaz odbudowania, wzmocnienia, obsadzenia i zaopatrzenia w żywność wszystkich forteczek na Krecie w okręgu Sfakia. Porta otrzymała wiadomości, że powstanie się odnowi. Mianowanie gubernatora chrześciańskiego odroczone.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Rada państwa zwołaną została na 3 lutego.

Praga 22 stycznia. *Politik* napomina, aby nie troszcząc się o wybryki radykalnych żywiołów z prawicy i lewicy, użyto zyskanego przez zawieszenie broni w walce narodowej czasu, na ekonomiczne podniesienie królestwa.

Kuttenberg 22 stycznia. Starosta zawiesił uchwałę tutejszej rady powiatowej, mocą której na pomnik dla Hussa ofiarowano 200 złr., gdyż uchwała ta przekracza zakres kompetencyi wspomnianej instytucyi.

Berlin 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu podczas trzeciego czytania budżetu oświadczył sekretarz stanu Boetticher, iż rada związkowa z całą gotowością zgadza się na podwyższenie płacy urzędników i zapowiedział, iż zażądanym zostanie na ten cel kredyt dodatkowy. Następnie przyjęto rezolucyę Lingena w sprawie odpoczynku świątecznego. Jutro parlament będzie obradował nad ustawą antisocyalistyczną.

Berlin 22 stycznia. Dzisiaj umarł baron Franckenstein, przywódca centrum w parlamencie niemieckim.

Berlin 22 stycznia. Wskazując na agitacye socyalnej demokracyi we wszystkich krajach, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, iż obowiązkiem zbliżających się wyborów jest zwolennikom socyalnej demokracyi, która notorycznie stoi w związku z ruchami strejkowemi, przeciwstawić żywioły porządku. Hasło powinno brzmieć: Przeciw socyalnej demokracyi i jej zwolennikom, aby zapobiedz międzynarodowej akcyi rewolucyonistów socyalnych.

Kassel 22 stycznia. Książę Fryderyk Hohenzollern wyjechał na pogrzeb do Turynu, jako reprezentant cesarza Wilhelma.

Turyn 22 stycznia. Książę Fryderyk Hohenzollern przybył tutaj wczoraj wieczorem i zamieszkał w pałacu królewskim. W mieście panuje wielki ruch; hotele są przepełnione, sklepy pozamykane.

Madryt 22 stycznia. W dniu wczorajszym nowe ministeryum złożyło przysięgę. Skład gabinetu wiadomy. (Ob. „Przegląd." *Przyp. Red.*) — Zaszła jednak ta zmiana, iż Becerra objął tekę kolonij, a ks. Veragua tekę ministerstwa robót publicznych.

Król wstał wczoraj z łóżka. Stan zdrowia jego jest zadawalniający.

Paryż 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się ożywiona dyskusya nad wyborem deputowanego Bischofsheima z Nicei. W końcu wybór ten 218 głosami przeciw 149 uznano za nieważny.

Paryż 22 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Reinach rezolucyę, aby wprowadzić do regulaminu izbowego postanowienie, iż deputowany, który stawia opór poleceniom prezydenta, zostanie wykluczony na cały czas trwania sesyi.

Bulanżysta Chiche interpelując w sprawie ostatnich nominacyj na urzędy sędziowskie byłych deputowanych, którzy nie przeszli podczas ostatnich wyborów, oświadczył, iż postępowanie takie jest prowokacyą powszechnego prawa głosowania. Stan sędziowski powinienby pozostać nietykalną świętością i wolnym od sporów stronnictw.

Odpowiedź ministra Théveneta, który oświadczył, iż zamianowani mieli na wspomniane urzędy słuszne prawo, oraz iż zastosowywanie ustawy nie idzie w zapomnienie, przyjęto oklaskami. Następnie 301 głosami przeciw 158 Izba przyjęła porządek dzienny, pochwalający oświadczenia rządu.

Paryż 22 stycznia. Komendant dywizyi, stojącej w Chambéry, wyjedzie jako reprezentant Francyi do Turynu na pogrzeb ks. Amadeusza.

Charleroi 23 stycznia. Liczba strejkujących górników w tutejszym okręgu węglowym spadła z 12000 na 8350.

Londyn 22 stycznia. Wczoraj odbyło się uroczyste pochowanie zwłok lorda Napier of Magdala w katedrze św. Pawła w obecności ks. Walii, syna tegoż ks. Jerzego, ks. Cambridge, który występował w charakterze zastępcy królowej, jeneralicyi, oficerów marynarki i wojska. Publiczność licznie była zebraną. Ambasador hr. Hatzfeldt złożył imieniem cesarza Wilhelma wieniec na trumnie.

Petersburg 22 stycznia. Ogłoszoną została ustawa, według której zastęp Dońskich kozaków powiększony zostanie na wypadek wojny o cztery pułki.

Moskwa 22 stycznia. Dzisiaj otwarty został przez w. ks. Sergiusza Aleksandrowicza kongres archeologiczny, na który przybyli także reprezentanci francuskich, austryackich, węgierskich i niemieckich towarzystw archeologicznych.

Bukareszt 22 stycznia. Rada ministrów dała koncesyę na budowę mostu na Dunaju kompanii Fives-Lille.

Od Administracyi „Czasu."

Na wentę dla ubogich nadesłała p. Florentyna Mars z Limanowy 10 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 20	Anglobanki	162 80
„ srebrna „	88 30	Uniony	261 —
„ 4% złota	109 90	Bankvereiny	124 70
„ 5% pap. nieop.	101 80	Akcye Länderbank.	236 30
Akcye Ban. Aus.-W.	932 —	„ kol. Kar. Lud.	188 75
„ kredytowe	323 —	„ „ lwowsko-czerniow.	236 75
Londyn	118 10	„ „ połudn.	138 62
Napoleony	9 39½	Elbethale	221 —
Dukaty	5 58	Nordbahny	2595
Marki	57 72½	Staatsbahny	227 50
5% Renta węg. pap.	99 32	Alpiny	107 90
4% „ „ złota	102 35	Akcye tytoniowe	119 25
Losy prem. węg.	136 75	Ruble	130 —
Losy tureckie	37 40		

Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 22 stycznia.

Banknoty austr.	173 20	4% Listy likw. pol.	61 70
Krótki Wiedeń	172 95	Akc. kol. Kar. Lud.	81 40
Banknoty ros.	225 60	„ austr. kred.	178 37
5% Listy zast. pols.	67 —	Ultimo Ruble	225 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 stycznia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	131
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 27	9 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 -
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 75	97 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ „	101 25	102 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	104 50	105 50
5% „ „ „ niepr.	100 75	101 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 —	58 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	50 50	53 50
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 —	187 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	20 —
„ węgier. „ „	12 —	13 75
„ włosk. „ „	15 —	16 25
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 21 stycznia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4²/₁₀% Renta papierowa	88 10	88 30
4²/₁₀% „ srebrna	88 20	88 40
4% Renta złota	109 85	110 05
5% „ papier. nieopodatkow.	101 70	101 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 25	134 2.
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 75	142 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	175 —	176 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 75
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 70	105 70
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	161 --	161 60
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	322 50	323 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	345 25	346 —
Oest. Länderbank . . 200 „	233 50	234 10
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	933 —	935 —
Unionbank . . . . 200 „	256 30	256 90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 --	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	123 50	124 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 —	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2595	2605
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	188 —	188 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	159 50	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	236 -	237 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	201 --
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	230 –	230 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	138 25	138 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 —	191 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 25
4½% „ „ papier 50 lat.	101 25	101 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 25	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „	101 65	102 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 25	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	105 —	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 --	99 60
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	—
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 —	82 75
„ nieopod. „ „	89 70	90 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 25	148 25
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 25	-- —
„ „ II Em. 200 „ „	102 25	— -
„ Nordost. . . 300 „ „	101 -	101 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— -
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 75	143 25
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 75	37 25
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . „ 100	181 75	182 25
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	27 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 25	19 75
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 —	26 50
St. Genois . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	35 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 39	9 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	57 72	57 80
Rubel papierowy za 100 rubli	129 75	130 —

Lwów 21 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	294 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 40	94 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 40
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 15	99 15
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 90	97 90

Warszawa 21 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 35
„ „ „ V „	— —	95 65
4% Listy likwidacyjne	— --	88 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	95 10
„ „ „ IV „	— —	94 60

Sprawozdanie

z czynności Komitetu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Artystów w Krakowie

za czas od dnia 1go stycznia 1889 r. do dnia 1go stycznia 1890 r.

Dochód.	zł. ct.
Pozostałość gotówką z r. 1888 .	1373·95
Wpisowe i wkładki od Członków	178·—
Wniesione procenta od pożyczek	—·50
Zwrócone pożyczki	130·—
1/3 część dochodu z wejścia na Wystawę	852·—
Komisowe od sprzedaży obrazów	20·75
Procenta z Kasy Oszczędności .	32·38
Razem . .	2587·58

Rozchód.	
Lokal wraz z opałem	120·—
Na inseraty, porta kancelaryjne, materyały piśmienne, światło, koszta administracyjne . . .	333·46
W drodze zapomóg udzielono .	250·—
W drodze pożyczek udzielono .	260·—
2 akcye krakowskiego Towarzystwa sztuk pięknych	10·80
Razem . .	973·66

Zestawienie.		
Dochód wynosi . . zł.	2587·58	
Rozchód wynosi . . „	973 66	
Pozostaje gotówką . „	1613·92	1613·92
Zaliczki niezwrócone wraz z dawniejszemi z lat poprzednich .		6089·75
26 rysunków uczniów Szkoły sztuk pięknych		130·—
Oryginał ryciny jubileuszowej Sobieskiego		200·—
1386 chromolitografij tegoż wydawnictwa		1039·50
Całe więc mienie Tow. wynosi .		9073·17

Za Prezesa: *Bronisław Abramowicz.*
Sekretarz: *Ludomir Benedyktowicz.*

Kancelarya przy placu Dominikańskim pod Nr. 4 na trzeciem piętrze. (258)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.		Skąd	Dokąd
6·15	rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47	„	„ Podgórza-Bonarki	
9·18	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58	„	„ Podgórza-Bonarki	
2·44	popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01	„	„ Podgórza-Bonarki	
7·13	wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28	„	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50	„	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.		Dokąd	Skąd
5·42	rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56	„	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20	„	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19	„	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima
10·31	„	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47	popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza Żywca, Białe, Wiednia.
4·21	„	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05	wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16	„	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38	„	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (2511-58-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Prospekt na pismo miesięczne „Ekonomista Polski“ poświęcone ekonomii narodowej, skarbowości, statystyce i administracyi, z dodatkiem tygodniowym informacyjnym pod nazwą „Tygodnik Ekonomiczny“.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*